Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych [illegible] kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 228 Kraków, poniedziałek 18 maja 1908 r. Rok XVI.

Walka o prawo.

Nowe zajścia na uniwersytetach niemieckich.

W sobotę przyszło znowu do gwałtownych starć na uniwersytetach: wiedeńskim i grackim. Liberalna młodzież niemiecka przy jawnem sprzyjaniu profesorów wykazała jeszcze raz jak pojmuje wolność i swobody akademickie. Okazuje się z tych zajść, że bez pomocy z zewnątrz, bez interwencji władz szkolnych lub nawet policyjnych, uniwersytety niemieckie będą nadal terenem niesłychanych gwałtów i burd, obrażających i powagę szkoły i poczucie prawa. Z systematycznością, nie licującą się z żadnymi względami zamierzają studenci liberalni uniemożliwić wprost kształcenie się katolickim akademikom, posuwając się już do czynnych gwałtów i krwawych walk.

Zajścia na uniwersytecie w Grazu przedstawiały się w sposób następujący:

W sobotę o godz. pół do 1 w południe miała się odbyć na uniwersytecie promocja pewnego niemiecko-katolickiego studenta ze Związku „Carolina". Niemiecko-narodowi studenci zgromadzili się w wielkiej liczbie w uniwersytecie, aby zapobiedz przybyciu studentów katolickich ze Związku „Carolina" w barwach studenckich na promocję swego towarzysza. Pos. Hagenhofer przybył przed uniwersytet w otoczeniu 150 włościan aby wziąć udział w promocji. Narodowo-niemieccy studenci nie chcieli wpuścić włościan do uniwersytetu. Przyszło do bójki, której kres położyła policja. Rektor uniwersytetu ujrzał się zmuszonym odwołać promocję.

Dzienniki wieczorne donoszą, że w czasie wczorajszego starcia przed uniwersytetem odniosło zranienia czterech wolnomyślnych studentów, trzech członków Związku „Carolina" i kilku włościan.

Promocja jest jak wiadomo, aktem publicznym, na który zwykle przybywają goście zaproszeni przez nowego doktora. Tym razem promowany zaprosił swoich najbliższych kolegów i swego znajomego posła Hargenhofera. Ten ostatni, dowiedziawszy się, że liberalni studenci nie chcą wpuścić do auli członków „Caroliny", zaprosił na promocję dwustu włościan i z nimi wkroczył do uniwersytetu. Był on daleko więcej w swojem prawie, aniżeli liberalna młodzież, której zachowanie się stanowiło jaskrawe naruszenie swobód akademickich.

W Wiedniu przyszło znowu do gwałtownych awantur pomiędzy studentami liberalnymi a katolickimi. Pierwsi urządzili na dom związków katolickich formalny napad i dopiero policja wyparła ich ztamtąd. Przyszło przytem naturalnie do bójki, która godności stanu akademickiego z pewnością nie podniosła.

Oba te wydarzenia są znamienne dla walki toczącej się w uniwersytetach niemieckich o równouprawnienie. Niepodobna przypuścić, aby rząd pozwolił na dalsze terroryzowanie studentów katolickich. Prawa państwowe muszą być stosowane także na uniwersytetach, bez względu na uroszczenia żydów i liberałów Czas już wielki, aby tym nieporządkom położyć koniec.

* * *

WIEDEŃ. Po sobotnim bumlu na uniwersytecie, na który studenci się bardzo licznie zebrali a który spokojnie się odbył, przyszło do hałaśliwych scen między niemieckimi wolnomyślnymi studentami z jednej strony a katolickimi studentami, którzy w szeregach maszerowali do swego klubu. Podniesiono z obu stron laski grożąc sobie wzajemnie. Policja rozdzieliła obie partje i zamknęła dostęp do lokalu katolickich studentów, nie dopuszczając, aby wolnomyślni tam wtargnęli. Nie przyszło do żadnego poważnego wypadku.

Kryzys w cerkwi prawosławnej.

(Z KLUBU SŁOWIAŃSKIEGO.)

W klubie słowiańskim odbyła się wczoraj zajmująca pogadanka o cerkwi rosyjskiej, z powodu książki ks. Palmierego, poświęconej tej kwestji.

Na zebranie przybył także gość z dalekiej północy, jenerał Władimirow, członek komisji przygotowującej kongres słowiański w Petersburgu.

Po powitaniu gościa, streścił prof. Zdziechowski dzieło ks. Palmierego.

Prelegent zaznaczył, że istniejący obecnie w Rosji kult państwa dostał się do Moskwy z Rzymu i Bizancjum, a przez ścisłe złączenie osoby cara z państwem postawił cara na wyjątkowem stanowisku. Bunt przeciw carowi był uważany za bunt przeciw Bogu. Car złączył w sobie nadto godność naczeln. cerkwi, Namiest. Bożego Ograniczenie jego władzy nastąpiłby więc mógło tylko wtedy, gdyby mu towarzyszyła odpowiednia deklaracja cara jako głowy Cerkwi. Stąd to—jak zauważa Filosofow—powstało obecnie po manifeście z 30 października błędne koło konstytucyjnego absolutyzmu. Rewolucjoniści rosyjscy zrozumieli tę metafizyczną siłę absolutyzmu i dążąc do swobód konstytucyjnych, zwalczają równocześnie ideę cara jako namiestnika Bożego. Sprawa więc reformy Cerkwi leży na spodzie wszystkich ruchów rewolucyjnych i reformacyjno-politycznych ostatniej doby.

Augustjanin X. Palmieri zajmuje się w swem dziele właśnie owymi prądami w Cerkwi rosyjskiej. Całą jego książkę cechuje miłość do obu Kościołów, zachodniego i wschodniego. X. Palmieri unika nawet wyrazu „schyzma", używając zato nazwy „fratres separati". Zdaniem jego Cerkiew była wyrazem walki z kulturą i dla utrzymania się poddała się łatwo w zależność państwa rosyjskiego. Episkopat rosyjski od Piotra W. stał się trupem pokrytym złotemi dekoracjami i orderami, a upodobawszy sobie błyszczącą niewolę nie chce z niej wyjść do obecnej chwili. Powstrzymuje go nadto od tego obawa przed świeckiem, rewolucyjnie usposobionem duchowieństwem. W Rosji bowiem tylko zakonnik może być biskupem. Zakony są uprzywilejowane, posiadają majątek wartości kilku miljardów, duchowieństwo zaś świeckie wyposażone jest ubogo, stąd zawiść i walka między obu klerami. Niesłychana surowość biskupów względem duchowieństwa niższego zachowała się do dziś dnia. Jeszcze do roku 1808 biskupi używali w jego dyscyplinowaniu hojnie rózeg, podobnie jak i względem biskupów stosowano przed Katarzyną II kary fizyczne. Episkopat jest w oczach popów wampirem i wrogiem wolności. Na takiem tle wytania się w kołach duchowieństwa tendencja reformatorska.

W r. 1905 duchowieństwo petersburskie wyraziło w memorjale żądanie—zwołania soboru Cerkwi dla zdobycia swobód, reformy i poprawy bytu ekonomicznego. W r. 1906 rząd powołał do życia komisję dla prac przedwstępnych soborowych. Rezultaty prac tej komisji wykazują potęgę idei soboru jako przedstawiciela całej Cerkwi, a nie tylko biskupów. Jeden z członków komisji wyraził się że katolicyzm utożsamił Kościół z hierarchią, protestantyzm wprowadził laicyzację, a tylko prawosławie obejmuje obie grupy. Komisja zgodziła się jednogłośnie, że należy i przedstawicieli świeckiego duchowieństwa dopuścić do soboru.

Sprawa soboru złączyła się obecnie ze sprawą patrjarchatu. Episkopat rosyjski, przerażony postępem rewolucji, zrozumiał, że upadek polityczny caratu wywrze stanowczy wpływ i na stosunki w cerkwi. Dlatego jego najwpływowsza reakcyjna część domaga się utrzymania symbolu jedności Cerkwi przez utworzenie patrjarchatu. Nie ulega jednak wątpliwości, że w tej sprawie walka między „czarnem" a „białem" (świeckiem) duchowieństwem doprowadziłaby do schizmy w prawosławiu, nic dziwnego więc, że sobór odroczono.

X. Palmieri zajmuje się również sprawą połączenia obu Kościołów i oświadcza, że w możliwość tego w bliskiej przyszłości nie wierzy. Katolikom pozostaje jako jedyne pole pokojowego działania z prawosławiem wszechstronne badanie kultury Wschodu, badanie bogatej literatury teologicznej, patrystycznej filozoficznej i prawa kościelnego w prawosławiu i t.d. W ten sposób stworzy się nić sympatji między Wschodem i Zachodem. Do tego dzieła powołani są zdaniem X. Palmierego Polacy i Rusini (?) X. Palmieri robi wyrzuty Polakom, że odnoszą się z pogardą do prawosławia i do języka rosyjskiego (?) i uniemożliwiają unię.

Jednak w porównaniu z innymi pisarzami ks. Palmieri zajmuje wobec Polaków stanowisko daleko więcej wyrozumiałe i uznaje, że trzeba im heroicznej cnoty dla przezwyciężenia swej niechęci do Rosji.

Idea zgody z katolicyzmem znalazła acz w dziwnej formie wyraz w marzeniach Włodź. Sołowiewa, w jego filozofii, a następnie u niektórych wybitnych publicystów rosyjskich jak ks. Trubeccy. Atoli daleko do zgody jeszcze; istnieje tylko pewna tendencja do zgody.

W dyskusji zabierał głos ks. Pydynkowski, który zwrócił uwagę, że myśl zgody z Kościołem katolickim wyjść winna ze sfer i z pobudek religijnych a nie filozoficznych. Za bardzo ważną kwestję uważa również zapoznanie się z literaturą kościelną prawosławia. Wreszcie za najskuteczniejszy środek propagandy jedności kościelnej poczytuje misje katolickie, których jednak dotąd rząd rosyjski zakazuje.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 18 maja 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w poniedziałek Feliksa Kapucyna wyznawcy, Eryka Króla i Wenantego; we wtorek Pietra Celestyna papieża wyznawcy i Iwona.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 51; zachód przypada o godz. 7 min. 21; długość dnia godz. 15 min. 30.

Kalendarzyk poniedziałkowy.
Dziś, dnia 16 maja:

Teatr miejski: „Moralność pani Dulskiej".

Teatr ludowy: zamknięty

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim codziennie o g. 8 wieczór.

Teatr Kineton: Trzy przedstawienia kinematograficzne z nowym programem.

Chromofotoskop: przy ulicy Floryańskiej: „Ceylon".

— Z TEATRU. „Romeo i Julia" Szekspira, ten najpiękniejszy w światowej literaturze dramat o miłości, przedstawia niemałe trudności w scenicznem odtworzeniu. Bo najpierw szereg epizodów nieustannie zmieniających się wymaga nader skomplikowanego technicznego aparatu i bogatych dekoracji — a powtóre niełatwo jest znaleść wykonawców dla dwóch głównych postaci, którzyby zewnętrzne warunki łączyli z odpowiedniem uzdolnieniem.

Pierwsza trudność usuwa się na mniejszych scenach, przez znaczne okrojenie dramatu, wyrzucenie scen zawilszych, łączenie innych w jedną całość i zmniejszanie rozmiarów scen zbiorowych.

Tak postąpiono i w Krakowie. Dramat na tem traci, ale zyskuje wygoda widzów, a przytem uwaga publiczności lepiej się skupia na życiowych komplikacjach dwojga słynnych kochanków, którzy stali się już od dawna symbolami nieszczęśliwej miłości.

Julią była p. Solska, Romeem p. Tarasiewicz. Oboje mają wyborne zewnętrzne warunki, rzadką inteligencję i wytworność wrodzoną. Te przymioty rozwinęli w całej pełni podczas sobotniego przedstawienia, ozdabiając swoją grę bardzo estetycznemi i niewymuszonemi pozami. Obojgu brakowało jednak żywiołowej namiętności i naiwnego zapomnienia, które nadaje taki dziwny urok werońskim kochankom.

Teatr był przepełniony.

— Trag. Szekspira „Romeo i Julia," której pierwsze 2 przedstaw. wypełniły teatr do ostatn. miejsca, grana będzie w tygodniu bieżącym we wtorek i czwartek. W tygodniu bieżącym kończy się gościna artystyczna p. Tarasiewicza. Po za Romeem grać jeszcze będzie Gianniego w „Beatrix Cenci" Słowackiego na przedstawieniu środowem, a w niedzielę rolę tytułową w tragedji Szyllera „Don Carlos."

— PIERWSZY FESTYN WIOSENNY urządzony 10 maja b. r. na dochód Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich" zgromadził licznych uczestników w parku dra Jordana i przyniósł brutto 1079 K. 76 h., a po potrąceniu 218 K. 58 h., wyniósł czysty dochód 861 K. 18 h.

Zarząd Towarzystwa składa niniejszem podziękowanie W. Pani Kazimirze Wędkiewiczowej, przewodniczącej komitetu i wszystkim W. Paniom komitetowym za wszelkie trudy i starania poniesione dla urządzenia festynu, świetnym Dyrekcjom tutejszych gimnazjów za użyczenie orkiestr studenckich, W. Panu Götz-Okocimskiemu za użyczenie piwa i wogóle wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do powodzenia festynu.

— JENERAŁ WŁADIMIROW w KRAKOWIE. Przez dzień wczorajszy bawił w Krakowie jenerał Władimirow, delegat petersburskiego „Klubu działaczy społecznych". P. Władimirow przebywał przez pewien czas w Pradze, gdzie prowadził konferencje z działaczami czeskimi w sprawie projektowanego zjazdu wszechsłowiańskiego w Rosji. Rezultatem tych konferencji jest właśnie wyjazd posłów Kramarza, Hribara i Hlibowickiego do Petersburga. P. Władimirow bawił również w Wiedniu, gdzie nawiązał stosunki z wielu wybitnymi członkami Koła Polskiego. Dla nawiązania stosunków z tutejszymi działaczami p. Władimirow przybył do Krakowa i wczoraj był obecny na pogadance prof. Zdziechowskiego w Klubie Słowiańskim.

Jak nas zapewniono, wizyta p. Władimirowa w Krakowie, jak i jego konferencje z członkami Koła polskiego w Wiedniu miały charakter zupełnie prywatny i towarzyski, wobec czego wszelkie pogłoski, rozszerzane przez „Now. Wrem." jakoby Koło polskie w Wiedniu po wzięło już postanowienie co do wzięcia udziału w zjeździe, są nieprawdziwe. Ostateczna bowiem decyzja w tej sprawie może zapaść tylko pod zaborem rosyjskim i w petersburskiem Kole Polskiem.

— WIEC w SPRAWIE RUSKIEJ odbył się w sobotę w sali Rady miejskiej z inicyatywy stronnictwa dem-narodowego w Krakowie. Licznemu zebraniu inteligencji przewodniczył p. Turski. Referat o sprawie ruskiej wygłosił poseł Battaglia. Omówiwszy historyczne prawa polskie do Rusi halickiej, wykazał wyczerpująco współdziałanie Polaków w rozwoju narodu ruskiego w ostatnich latach i zaznaczył, że Rusini czynią coraz większe zdobycze narodowe i polityczne. Mimo tego polityka ich stacza się coraz wyraźniej na lewo, do linii gwałtów i środków rewolucyjnych, a to dzięki słabości, niesłychanej tolerancji społeczeństwa polskiego. W końcu swej dwugodzinnej prawie mowy podał poseł wytyczne polityki polskiej na przyszłość. Polityka ta powinna być polską a nie ukraino czy moskalofilską. Powinna dążać do ugody, nie czynić jednostronnych, wyrywkowych ustępstw, powinna odznaczać się odwagą i spokojem, zwarciem się społeczeństwa zmniejszeniem walk partyjnych.

Po referanie dra St. Grabskiego ze Lwowa postawił prof. Dziama z Czernichowa rezolucję przyjętą następnie jednogłośnie:

„Zgromadzeni uchwalają, że obrona narodowego stanu posiadania jest sprawą ogólno-narodową. Dla obrony tej powinniśmy wszyscy, poczuwający się do obowiązków narodowych Polacy, na obszarze całego kraju stwierdzić, iż powszechne jest przeświadczenie naszego narodu, że polityka nasza wobec pożądań ruskich powinna stać na stanowisku zdecydowanej obrony naszych posterunków.

„Powinniśmy więc nie ustępować ani przed presyą ewentualną rządu centralnego, ani przed terorem radykalnych partji ukraińskich. Zgromadzeni ślą zarazem Kołu polskiemu zapewnienie, że w walce swej o utrzymanie stanowiska i praw naszych w tym kraju, ma za sobą całe polskie społeczeństwo."

— NA KONGRES ARCHITEKTÓW, ósmy międzynarodowy, odbyć się mający w Wiedniu wyjeżdżają z Krakowa jako delegaci Magistratu radca budownictwa miejskiego p. Jan Zawiejski oraz starszy inspektor budownictwa miejskiego, architekt p. Rzymkowski.

— STREJK PIEKARZY wybuchł w mieście naszem w dniu wczorajszym. Z wyjątkiem kilku piekarń krakowskich, które mimo to wypiekają białe pieczywo, wszystkie inne są nieczynne. Chleba dostarcza mieszkańcom wojskowość.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
w KRAKOWIE.

Wtorek: „Romeo i Julia" trag. 5 akt. W. Szekspira (występ Tarasiewicza).

Sroda: „Beatrix Cenci" trag. w 5 akt. J. Słowackiego (występ Tarasiewicza) popularne.

Czwartek: „Romeo i Julia".

Piątek: „Car Samozwaniec" pięć akt. z kroniki dramatycznej, napisał Adolf Nowaczyński.

Sobota: „Gdy umarli obudzimy się"! Epilog dramatyczny w 2 aktach H. Ibsena (nowość).

Niedziela: „Don Carlos" trag. w 5 Fr. Szyllera (występ M. Tarasiewicza).

— STRAŻ POLSKA urządziła wiec w Jaworznie dn. 10 maja b. r. dzięki staraniom miejscowego komitetu, który się zajął bardzo gorliwie tą sprawą. Na czele komitetu stanęli przewodniczący wszystkich Stowarzyszeń polskich w Jaworznie; „Sokół" udzielił sali zupełnie bezinteresownie.

Zagaił obrady p. Dr. Budzyński, wykazując pobudki komitetu, które skłoniły go do wytężenia sił, celem zwołania wiecu. Po słowie wstępnem dokonano wyborów. Przewodniczącym wybrano Dra Budzyńskiego, zastęp. przewod. p. Smolkę, sekretarzem p. Bernarda. W obszernym referacie uzasadnił prof. Mich. Magiera potrzebę organizacji społecznej, podjęcia walki z handlem i towarami pruskimi, oraz wskazał wyraźnie na wszystkie szlachetne cele „Straży polskiej", wzywając, aby wszyscy ludzie dobrej woli, mający dobro ogółu na oku, zapisywali się do „Straży".

Na interpelacje, jakie wnoszono na wiecu, udzielił prof. Magiera zadowalających odpowiedzi.

Bardzo liczne zebranie obywateli i robotników górniczych świadczyło najlepiej o potrzebie takiej organizacji, któraby stanęła ponad różnorodnymi partyjnymi interesami i skupiła siły na tamtejszych zagrożonych kresach, ku obronie najwyższych dóbr narodowych.

— ZMIANA RELIGJI. P. Joachim Szalit, korespondent socjalistycznego „Głosu" we Wiedniu i sekretarz polskiej partji socjalistycznej, przeszedł — jak donosi „Wschód" — z wiary mojżeszowej na wiarę chrześcijańską.

— PRZED SĄDEM PARTYJNYM. Czytamy we „Wschodzie": Od kilku już dni toczy się w lokalu redakcji „Wschodu" proces partyjny między p. Lazarem z Krakowa a p. Hurwitzem, któremu pierwszy w „Hamicpe" zarzucił, iż jest misjonarzem na rzecz chrześcijaństwa i że pesymistyczne jego poglądy dotyczące żydowstwa objawione w szeregu hebrejskich płodów literackich, w powyżej wymienionych zapędach misjonarskich mają swoje źródło.

— Z MYŚLENIC piszą nam z kół urzędników podatkowych: Jeszcze dnia 17 kwietnia wysłali tutejsi urzędnicy podatkowi pieniądze na legitymacje kolejowe do swej wła dzy, tj. krajowej Dyrekcji skarbu, mimo jednak ponowienia prośby legitymacji po dzień dzisiejszy nie otrzymaliśmy i nie wiemy zupełnie czemu, mamy przypisać tę zwłokę.

— SIENKIEWICZ i RUSINI. Dzisiaj rozpoczął się w Wiedniu proces wytoczony Henrykowi Sienkiewiczowi przez kilku studentów ruskich uczestników napadu na ruski uniwersytet.

Przypominamy początek tej sprawy. Biörnson zamieścił w dzienniku wiedeńskim „Zeit" artykuł napastujący niedorzecznie Polaków za ich postępowanie z Rusinami. Na to odpowiedział Sienkiewicz 19 maja 1907 roku artykułem, w którym napisał między innymi:

„W więzieniu, do którego ich zamknięto na dni kilka, urządzili strajk głodowy z winem i bifstykami, przysłanemi przez przyjaciół".

Tym wstępem uczuli się obrażeni studenci ruscy i wnieśli przeciwko Sienkiewiczowi akt oskarżenia, tej treści:

„Oskarżyciele przebyli ów strajk głodowy, o którym jest mowa w artykule oskarżonego, są przeto uprawnieni do wniesienia skargi. Notorycznie znany jest fakt, że strajk głodowy o którego symulację posądza nas w swym artykule, rzeczywiście się odbył, że był przeprowadzony z całą surowością i że cała opinia publiczna Europy (!!) śledziła go od początku z wielkiem natężeniem.

Notoryczny jest dalej fakt, że tylko dzięki strajkowi głodowemu naszemu przypisać należy zniesienie aresztu śledczego (!) co dowodzi, że ów areszt był bezprawny. Strajk głodowy więc przeprowadzono dla poparcia sprawy wiedliwej sprawy i z pomocą największego natężenia (!) siły moralnej. Wprawdzie nikt nie jest obowiązany dla dobra jakiejś sprawy używać nadzwyczajnej energii; jednak udawanie niewygód i wysiłków jest haniącym czynem, a przeto mogącym sprawcę w opinii publicznej podać w pogardę i poniżyć go.

Odpowiedź, którą złożył oskarżony w śledztwie wstępnem, jakoby tylko powtórzył

to, co pisano o naszym strajku głodowym w polskich pismach, nie może go usprawiedliwić. Ponieważ oskarżony podniósł zarzut, iż urządziliśmy komedię publicznie, a mianowicie przez prasę, musiał przeto poprzednio zbadać prawdziwość faktów przez się przytoczonych, że jednak sprawozdania dzienników często nie zgadzają się z prawdą, o tem wiedział zapewne oskarżony.

Oskarżenie jest przeto uzasadnione.

Ten akt oskarżenia ułożył adwokat wiedeński, żydek z Zaleszczyk Wolf Rosenbaum, który dla zatarcia śladów swego pochodzenia nazwał się niedawno Walterem, a w dodatku Rodem.

Obronę Sienkiewicza prowadzi adwokat wiedeński dr Rabenlechner.

— JAK URZĘDUJE POLICJA ROSYJSKA? Głośna sprawa nadużyć b. naczelnika kijowskiej policji śledczej, Asłanowa, o których już pisaliśmy, doczekała się niespodziewanego rozwiązania. Oto Asłanow i agent śledczy Zełło, zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu, pod zarzutem krzywoprzysięstwa, fałszerstwa i innych wykroczeń, przewidzianych ustawą karną. W mieszkaniu obu uwięzionych dokonano rewizji i znaleziono wiele kompromitujących dowodów i dokumentów.

Dochodzenie karne, wszczęte przeciwko naczelnikowi kijowskiej policji śledczej przez sędziego dla spraw szczególnej wagi, p. Fesenkę, wykryło wiele charakterystycznych szczegółów. Jak się okazuje, Asłanow, wydalony z policji sewastopolskiej, a mianowany naczelnikiem policji tajnej w Kijowie w roku zeszłym, zdołał w ciągu kilkunastu miesięcy zebrać znaczne kapitały. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono, oprócz gotówki i walorów procentowych, weksli wydanych przez różne osoby na jego imię, na sumę 10 tys. rubli. Wykryto sprawę szantażu względem jednego z banków kijowskich, z którego Asłanow chciał wyłudzić 5 tysięcy rubli. Wogóle działalność Asłanowa i jego pomocnika Zełło jest niesłychana. Prowadzili oni najściślejsze stosunki ze złodziejami, pozwalając im bezkarnie kraść. Gdy jeden z ważnych złodziei na bruku kijowskim, noszący przezwisko „Cylinder,“ wpadł nareszcie w ręce policji, panowie ci na sądzie przysięgali, że jest to człowiek najuczciwszy. Kiedy zaś sąd, nie zważając na przysięgi, zasądził „Cylindra“, panowie ci ułatwili mu ucieczkę. Sprawa tych nadużyć w policji śledczej, wywołuje ogromną sensację w Kijowie.

Telegramy.

DEPUTACJA WŁASCICIELI DOMÓW.

WIEDEŃ. „Wien. Abendpost“ pisze: Przyniesiona przez niektóre dzienniki z okazji przyjęcia deputacji stow. właścicieli domów u min. Korytowskiego wiadomość o najbliższych finansowo-politycznych planach rządu jest, jak dowiadujemy się, po części niedokładną, a po części nieprawdziwą. — Dotyczy to specjalnie doniesienia, co do łączności podwyższenia podatku od w ó d k i z jednej strony i zniżenia innych rodzajów podatku z drugiej strony.

DEPUTACJA URZĘDNIKÓW KONTRAKT.

WIEDEŃ. Prezydent ministrów bar. Beck przyjął wczoraj deputację związku państwowego urzędników kontraktowych w służbie państwowej. Deputacya prosiła o ustawowe uregulowanie stosunku służbowego, na co prezydent bar. Beck odpowiedział, że całkowicie uznaje uprawnione żądania urzędników kontraktowych i przychylne zajmuje wobec nich stanowisko i możliwie najprędzej je rozważy.

OSTRZEZENIE przed EMIGRACJĄ do KANADY.

WIEDEŃ. „Polnische Korrespondenz“ donosi: Gospodarcze przesilenie, które w ubiegłym roku powstało w Stanach Zjednoczonych, jak wiadomo spowodowało silną powrotną emigrację, która jeszcze dzisiaj nie ustała. Podobne wiadomości nadchodzą z Kanady, gdzie na razie panuje dość wielka gospodarcza i finansowa depresja; w wielu przedsiębiorstwach produkcję ograniczono i z tego powodu wielu robotników wydalono tak, że wielu emigrantów znajdujących się tam, straciło zarobek i wystawionych jest na nędzę. Przy obecnym wielkim braku pracy i wielkiej rzeszy bezrobotnych ludzi bez środków, którzy pragną emigrować do Kanady, nie mogą liczyć na to, aby znaleść moglizapewnioną emigrację, albo choćby przejściowy zarobek.

PIERWSZY ZAKAZ.

BERLIN. Policja zabroniła po raz pierwszy zebrania prywatnego członków polskiego stowarzyszenia kościelnego 'parafji Św. Piusa, ponieważ na zebraniu tem miano przemawiać po polsku. Zakaz policyjny oświadcza, że pomimo rozesłania przez zarząd stowarzyszenia kart wstępu tylko członkom jego, zebranie należy uważać za publiczne, (!) na zasadzie zaś § 7-go świeżo uchwalonego prawa o stowarzyszeniach używanie języka polskiego za zebraniach publicznych jest zakazane.

ROZBICIE POCIĄGU PRUSKIEGO.

SOSNOWIEC. Wczoraj o godz. wpół do 10-tej zrana idący na st. Sosnowiec pociąg towarowy pruski z Katowic i Szopienic, złożony z 35-ciu wagonów ładownych na krzyżownicy po za zwrotnicą na terytorjum kolei wiedeńskiej uległ rozbiciu i wykolejeniu. Parowóz wykolejony zarył się lewym bokiem w plant, 4 wagony ładowne są rozbite., 2 uszkodzone. Nadkonduktor pruski Leonard Ernst ma 2 żebra złamane i potłuczenia ogólne.

Przyczyny rozbicia się pociągu na razie nie wyjaśniono. Ruch na uszkodzonych linjach sosnowieckich pomiędzy Sosnowcem a Katowicami przerwany.

NOWA AWANTURA PURYSZKIEWICZA.

PETERSBURG. Na onegdajszem posiedzeniu. Dumy Puryszkiewicz znów wywołał awanturę. Gdy przywódca kadetów Milukow, podczas swego przemówienia zarzucił Guczkowowi kłamstwo, Puryszkiewicz podbiega do mównicy i krzyczy:

„Precz ztąd Milukow! Ile ci to razy już powtarzałem!“ Do Puryszkiewicza podbiega Markow i odprowadza go z powrotem na miejsce. Szulgin i Markow przemocą sadowią Puryszkiewicza na miejsce. Puryszkiewicz z miejsca krzyczy: Zabierzcie tego niegodziwca“!

Wśród posłów zajście to wywołało ogromną wrzawę, którą z trudem dopiero uspokoił prezes Dumy.

KATASTROFA OKRĘTOWA.

PARYŻ. Do Havre nadeszła wiadomość, że cztero masztowiec „prezydent Feliks Faure“, jeden z najszybszych okrętów żaglowych, w powrocie z podróży z Nowej Kaledonji do Hawru z ładunkiem niklu, około wysp Antipody przy Nowej Zelandji z a t o n ą ł. Załogę uratowano.

ZATARG FRANCUSKO-TURECKI.

PARYŻ. Rząd francuski zażądał od Porty aby w ciągu dni dziesięciu oświadczyła się w sprawie pretensji francuskich co do portu Heraklei, gdzie towarzystwo francuskie, posiadające w pobliżu kopalnie węgli, wykonało własnym kosztem roboty portowe. Jeżeli w ciągu terminu powyżej określonego Porta nie da odpowiedzi, to rząd francuski odwoła ambasadora swego z Konstantynopola i zarządzi inne środki.

PARYŻ. Według wiadomości z Konstantynopola, ze źródeł angielskich, rząd francuski miał przesłać Porcie ultimatum w sprawie kopalni „Heraklea“. W razie, jeśli w ciągu 10 dni nie daną będzie odpowiedź, ambasador francuski zostanie odwołany i zastosowane będą wobec Turcji stosowne zarządzenia.

WYBORY we FRANCJI.

PARYZ. Według ostatecznego rezultatu wyboru do rad municypalnych, republikanie osiągnęli większość w 25 większych miastach a razem w całej Francji wyjąwszy departament Sekwany, 1984 mandatów.

BOMBA w KALKUCIE.

KALKUTA. Wczoraj na jednej z ulic miasta wybuchnęła bomba, położona na szynach tramwajowych. Czterech ludzi odniosło rany. Bombę podłożono prawdopodobnie dla wysadzenia w powietrze tramwaju napełnionego europejczykami, w ciągu bowiem dni ostatnich zjawiły się odezwy, ostrzegające krajowców, aby nie jeździli tramwajami, które przeznaczone są wyłącznie na użytek europejczyków.

ORKAN.

NOWY ORLEAN. — Skutkiem strasznego orkanu, który nawiedził stan Luizjany, zginęło 350 osób. W jednej tylko miejscowości Gilliam, zniszczonej zupełnie przez wicher, straciło życie pod gruzami 200 osób, 500 zaś odniosło rany. Brak jeszcze szczegółów z innych miejscowości.

NOWY JORK — Oprócz stanu Luizjany, orkan nawiedził też niektóre okolice Arizony i Illinoisu. W Arizonie uległo zniszczeniu 7 osad, przyczem zginęło 40 ludzi, w Illinois zaś orkan obrócił w perzynę miasto Millersburg, niedaleko rzeki Mississippi, o 300 mil angielskich od Chicago, oraz zniszczył częściowo miasteczko Aleno. Zginęło tam około 20 osób. Prócz tego zniszczeniu uległo mnóstwo farm. Kilkaset osób odniosło rany.

NIEUDAŁA PROBA.

NOWY JORK — Uważana przez braci Wright za najlepszą z istniejących i zazdrośnie strzeżona nowa ich maszyna do latania rozbiła się doszczętnie przy pierwszej próbie, dokonanej w Manteo, przyczem jeden z braci Wright odniósł rany ciężkie.

WIEDEŃ Wczoraj przedpołudniem odbył się ślub ministra wojny Schoenaicha z p. Matyldą Hiller urodzoną Gall, wdową po radcy rządowym Hillerze.

PETERSBURG. Jeneralny adjutant generał porucznik Miszczenko zamianowany został generał-gubernatorem Turkestanu i komendantem turkestańskiego okręgu wojennego.

TEHERAN. Jak słychać, gubernator Abserbejdschanu nie został przez mieszkańców prowincji przepuszczony za granicę. Rzekomo miały miejsce poważne potyczki. Gwałty w prowincji mnożą się.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.